

PRAWO LUDU

POJEDYNCZY NUMER 5c

"THE PEOPLE'S RIGHT"

5c. PER COPY

ROK II.

MARZEC (MARCH) — 1944.

Nr. 3.

WOLNOŚĆ, A KOMUNIŚCI

S. NUTKIEWICZ.

Dla komunistów całego świata, Rosja Sowiecka jest nieodzownym przykładem dla wszystkiego. Z natury rzeczy musiało tak być, gdyż Rosja, jest jedynym krajem, gdzie bolszewicy mają swą absolutną władzę.

To też wszystko, co było i co jest w Rosji, służy jako przykład dla komunistycznych rządów na całym świecie.

Sprawa wolności niejednokrotnie jest ostatnio poruszana w naszej publicystyce. Rosja jest w koalicji z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, i według wszelkich przypuszczeń, Rosja nie zechce zerwać tych stosunków i po wojnie.

Zresztą, Stalin parokrotnie publicznie zadeklarował, że "przyjaźń między Anglią Stanami Zjednoczonymi i Rosją pozostanie i po wojnie".

W takim wypadku sprawę wewnętrznego systemu politycznego tych krajów, w ogólnych zarysach, a oczywiście sprawę polityki wewnętrznej tych krajów, będą musiały w najbliższej przyszłości być na porządku dziennym.

Jeżeli chodzi o Amerykę, Anglię, sprawa jest zupełnie jasna; zakorzeniona demokracja tych krajów jest bezapelacyjna, wolność religijna i polityczna jest bez wątpienia najszersza i najgłębsza z całego świata.

Zupełnie inaczej przedstawia się Rosja Sowiecka; nie ma tam żadnych swobód politycznych, a sposób legalizowania kościoła prawosławnego (tylko!) nie przekonywa o wolności religijnej.

Do dziś dnia tylko partja bolszewicka może uprawiać politykę, żadnej innej partji czy ugrupowaniu — nie wolno. A nawet w samej partji nie ma wolności myśli i działania, system partyjny jest tak urządzony, że "górze" myśli i decyduje dla wszystkich, "dół" partyjne natomiast muszą tylko wykonywać zlecenie i rozkazy.

W więzieniach i katogach sowieckich znajdują się miliony nowe rzesze ludności. Cyfry są poprostu horendalne, wahają się między 7 a 21 milionami!

Ellis Muts, w jej przychylniej dla Rosji książkach p. n. "Blind Date with Mars", na str. 199 pisze: "czy wiecie, że jako rezultat dużej 'czystki',

nie ma w Rosji ani jednej osoby, która by sama nie była aresztowana, lub żeby inna osoba tejże rodziny nie była w obozie koncentracyjnym?"

Po dziś dzień, około 15 milionów ludzi znajdują się w łagrach roboczych i więzieniach".

Angielski pisarz PHILIP GEORGEDOWN, także dobrze ustosunkowany do Rosji, w swej książce "Russian Glory" na str. 101 pisze o swoich wrażeniach: "W Riazanie na otwartej platformie dworca siedziało około 30 kobiet, pod strażą żołnierzy G. P. U. Kobiety siedziały skórczone i wyglądały tak jak straszidła. Widocznie, że już długo tak siedziały zmarznięte i nawet nie strząsnęły śniegu, który bezustannie na nie padał. Jedną z kobiet trzymała dziecko na ręku. Dwie kobiety śpiewały i pozostałe wyglądały jak żałobne pomniki wykute z prostego, lecz mocnego kamienia.

W tem było coś strasznego. One wyglądały jak resztki ludzkości jakiegoś świata, do którego kiedyś należały, świata, którego już nie ma."

Amerykański pisarz Quentin Reinhold, na str. 187 książki "Only the stars are neutral", pisze: — kilka mil od Kujbyszewa, przejeżdżaliśmy obok wielkich obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych. Dookoła obozów widzieliśmy tych więźniów przy pracy. Ich twarze, wyrażały beznadziejność. Obaj Stil (inny pisarz) i ja, spojrzeliśmy na siebie."

Walter Grabner, w swej książce "Round trip to Russia" na str. 56 pisze: "po drodze widzieliśmy setki baraków, w których znajdowały się 'bataliony robocze' i więźniowie polityczni. Niema żadnej możliwości dowiedzieć się o ilości więźniów i dlaczego zostali aresztowani".

I nawet Wendell Wielkie, w "Readers Digest" z marca, 1943 r. pisze "Wyjechaliśmy do Jakucka, w dużym aucie sowieckim. Między lotniskiem i miastem szukaliśmy takiego samego obozu koncentracyjnego, jak te, które zwykle na potkaliśmy w innych miastach; mocny parkan z drutu kolczastego i warty dookoła. Tu jednak takiego obozu nie (Ciąg dalszy na str. 8-mej).

Stosunki Polsko Sowieckie

W przeświadczeniu, że w dyskusji, jaka się toczy w Stanach Zjednoczonych w związku ze stosunkami polsko - sowieckimi, pomijana częstokroć bywa sprawa najistotniejsza — uważamy za wskazane stwierdzić, co następuje:

Nawiązanie i utrzymanie przyjaznych stosunków między Polską a ZSRR, jest nie tylko warunkiem bezpieczeństwa obu krajów, ale również jednym z podstawowych warunków pokoju w Europie. O tym, jaknajgłębiej i nie od dzisiaj przeświadczeni są i doceniają to robotnicy i chłopcy w Polsce, a więc ogromna większość narodu polskiego.

Jedyną wszakże drogą realizacji tej polityki jest oparcie stosunków obu krajów na zasadzie: "wolni z wolnymi, równi z równymi"! Przyjęcie tej zasady tworzy podstawy pełnej koordynacji bohaterskiej walki Armji Czerwonej z niemniej bohaterską walką polskiego ruchu podziemnego — weteranów armji, która pierwsza i początkowo zupełnie samotna stawiała czoło hitlerowskiemu wrogowi ludzkości.

W imię niezaprzeczalnej prawdy, w imię realizacji niezbędnego dla przyszłości Europy przymierza polsko - sowieckiego, należy stwierdzić, że trudności zawarcia sojuszu polsko - sowieckiego nie pochodzą ze strony polskiej.

Organy rządu sowieckiego po zerwaniu przezeń stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w kwietniu 1943 r., dawały do zrozumienia, stwierdzając to bezpośrednio czy pośrednio — że kwestionują prawo rządu polskiego do reprezentowania swego kraju, oraz, że przewidują przeprowadzenie pod auspicjami sowieckimi selekcji zarówno tych, którym wolno będzie wchodzić w skład rządu polskiego, jak i tych, którym będzie wolno wogóle przebywać w Polsce.

W tym tkwi istota sprawy. — Nikt w Polsce nie godzi się i nie zgodzi się na taką interpretację przyjaźni i współpracy, która byłaby całkowitym zaprzeczeniem zasady "wolni z wolnymi, równi z równymi."

Przyjaźń polsko sowiecka może i powinna być realizowana natychmiast w drodze porozumienia rządu ZSRR z rządem R. P., będącym jedyną reprezentacją wszystkich obywateli państwa polskiego. Rząd R. P. jest rządem koalicji wszystkich wielkich stronnictw politycznych w Polsce, większość tego rządu tworzą przedstawiciele robotników i chłopów, stanowiących przeszło 80 procent ludności kraju. Rząd ten jest w stałym kontakcie z krajem i jest wyrazicielem jego woli.

Nic nie stoi na przeszkodzie sojuszu między ZSRR a Polską, w oparciu o wzajemną dobrą wolę, o zobowiązujące wzajemnie umowy i wynikające z nich zobowiązania obu krajów, zgodnie z zasadami Karty Atlantycznej. — ZSRR, o ile uznaje prawo ludu polskiego do wolności, winien wyraźnie stwierdzić, że nie zamierza w jakikolwiek sposób ingerować w wewnętrzne sprawy Polski, oraz, że zapewni swobodny powrót do kraju wszystkich obywateli polskich, deportowanych do ZSRR, ze wschodnich ziem Polski.

Narodowi, który wolał przyjąć nierówną, śmiertelną walkę, aniżeli zgodzić się na propozycję Hitlera współdziałania w podboju Z. S. R. R., członkowi Narodów Zjednoczonych, noszącemu numer porządkowy 1, jedynemu narodowi w Europie, który pod straszliwą okupacją niemiecką nie wydał żadnego marjonetkowego rządu, współdziałającego z okupantem, można zawierzyć.

Deklaracja Rządu R. P. z dnia 14 stycznia 1944 r., była jeszcze jednym przejawem woli rządu i narodu polskiego, pełnego porozumienia między Polską a ZSRR na sprawiedliwych zasadach i we właściwy sposób. Odpowiedź Rządu Sowieckiego z dnia 16 stycznia, 1944 r., odracza niestety raz jeszcze porozumienie polsko - sowieckie i faktu tego nie zmieniają takie czy inne wystąpienia i sztuczne interpretacje jawnych i ukrytych agentur sowieckich.

Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej w Stan. Zjedn.

Zadania Demokracji Polskiej

Socjalista Belgijski
o Polsce

Streszczenie Odczytu wygłoszonego przez Prof. Manfreda Kridla (Uniwersytet Stefana Batorego) w Stowarzyszeniu Pracowników Polskich w Stan. Zjednocz.

Głównym tematem odczytu było omówienie podstaw demokratycznego poglądu na świat i zadań demokratycznej inteligencji polskiej.

Inteligencja polska, jako całość nie odegrała dotąd w życiu politycznym polskim poważniejszej roli z tego powodu, że jest to masa bardzo różnorodna, płynna i luźna, o bardzo różnych interesach zawodowych, zainteresowaniach i celach. Charakteryzuje ją naogół apolityczność (niechęć do działalności politycznej), aspołeczność (brak zainteresowania i zrozumienia dla pracy społecznej), duża ignorancja w sprawach polityczno społecznych, zasklepienie się w swoim zawodzie, a także w dużej mierze kastowość. W tym stanie rzeczy inteligencja polska stawiała się łupem obozów politycznych, operujących najtańszymi frazesami, apelujących do emocjonalnych atawizmów, nie wymagających wielkiego wysiłku umysłowego ani osobistego poczucia odpowiedzialności.

Z tych powodów, zorganizowana nie tej zróżnicowanej masy jest rzeczą trudną, niemniej jednak konieczną dla normalnego rozwoju życia publicznego w przyszłej Polsce. Zachodzi konieczność wychowania polityczno społecznego inteligencji polskiej i zorganizowania jej w określonym, wyraźnym stronnictwie demokratycznym. Pojęcie demokracji musi być ujęte szeroko, a zarazem w oparciu na najlepszych tradycjach polskich na Manifestie Towarzystwa Demokratycznego z r. 1836, który demokrację określa jako "władztwo ludu", a przed szlachtą stawia postulat "wejścia w lud i stania się ludem", co przetłumaczone na język nowoczesny oznacza ścisłą współpracę z masami ludowymi i ich reprezentacjami politycznymi, t. j. na gruncie polskim z Polską Partją Socjalistyczną i ze Stronnictwem Ludowym.

Aby taka współpraca była możliwa i skuteczna, inteligencja polska musi być wyleczona z różnych atawistycznych kompleksów, obcych chłopu i robotnikowi polskiemu, a wynikających częściowo ze szlacheckiego przeważnie rodowego inteligencji, częściowo z cech jej, wskazanych powyżej. Do takich kompleksów należą:

1. Pojęcie specjalnej misji Polaka w świecie, która wyrażała się dawniej w "idei Jagiellońskiej" potem w mesjaniźmie poetyckim a obecnie odżywa w koncepcjach przewodniczenia Polski w federacji środkowo europejskiej czy innej. Łączą się z tem koncepcje "mocarstwowości", "wielkości" w znaczeniu czysto materialnym i t. p. Wyrzeczenie się tych pomysłów nie oznacza wcale propagowania filisterstwa czy przeciętności bo istotną wielkość osiągnąć możemy w dziedzinach znacznie ważniejszych, a mianowicie w dziedzinie kultury: literatury, sztuki i nauki.

2. Stosunek do mniejszości narodowej musi ulec zasadniczej zmianie rewizji. W dzisiejszych u pokarzających targach całymi narodami i krajami musi się odezwąć głos demokracji polskiej — przyznający Ukrainie, Białorusi i Litwie prawo do niepodległości. Demokracja polska musi współpracować z demokracjami tych narodów w kierunku stworzenia w przyszłości ścisłej na równych prawach opartej federacji wolnych i niezależnych państw.

3. Sprawa żydowska. Konieczna tu jest przebudowa psychiki zarówno polskiej jak i żydowskiej aby była umożliwiona współpraca w zwalczaniu elementów reakcyjnych obu społeczeństw. Wspólne straszliwe cierpienia obecne Żydów i Polaków, mogą przyczynić się do wytrzebienia antysemityzmu, oraz usprawiedliwienie nieufności Żydów do postawy większości inteligencji polskiej.

4. "Ideal kolorowego ułana" musi również z konieczności ulec przekształceniu. Armia polska musi być przeniknięta duchem demokratycznym i "cywilnym", t. j. o bywatełskim, musi pozbyć się ducha kastowości, uprzywilejowania spoglądania z gróy na "cywilów" uważania swego munduru za coś bardziej wartościowego, niż bluza robotnicza, sukmana chłopska czy marynarka.

5. Solidarność obowiązuje obywateli państwa w utrzymaniu, dźwiganie i ochronie państwa, ale ustaje tam, gdzie poglądy na ustrój państwa, jego politykę gospodarczą, wewnętrzną i zagraniczną są sprzeczne. Wszelka działalność wymierzona przeciwko demokratycznemu charakterowi państwa, przeciwko kulturze demokratycznej musi być tępiona.

6. W polityce zagranicznej demokracja polska musi stać twarzą na stanowisku federacji, bez względu na to, czy to się komu podobają czy nie. Co się tyczy stosun-

ku do Rosji Sowieckiej, to nie możemy stać ani na stanowisku tej nielicznej grupy, która propaguje "unconditional surrender" wobec wszystkich żądań Moskwy, ani na stanowisku tych, którzy krzyczą, że nie ma porozumienia z Rosją, a nie mają żadnego konkretnego programu, chyba, że jest nim . . . wojna z Sowietami. Porozumienie z Rosją jest uznane za konieczność w dzisiejszych warunkach, przez wszystkie odpowiedzialne partje demokratyczne polskie, oczywiście porozumienie na odpowiednich warunkach. Z tego też względu, zachowując obiektywny stosunek do rządu polskiego, uznać należy linię jego polityki w tej sprawie, zwłaszcza w ostatnich czasach, za słuszną. Podkreślić przytem należy, że mimo zastrzeżeń, jakie można mieć i jakie każdy normalny obywatel ma w stosunku do poszczególnych posunięć swego rządu — Rząd Polski w Londynie, jest bez wątpliwości prawomocnym reprezentantem narodu polskiego, wyraża opinię i wolę większości narodu, żadne więc "Komitety" czy "Związki", gdziekolwiekby one istniały i w jakiegokolwiek piórka by się przybierały, nie mają prawa występowania w imieniu narodu polskiego jako całości czy też w imieniu chłopów, robotników lub inteligencji polskiej.

Emigracja polska w obecnej chwili pozbawiona możliwości praktycznego działania, powinna postawić sobie dwa zadania:

1. Uczciwego i obiektywnego informowania społeczeństwa o sprawach polskich, przyczyn strzec się należy "wybielania" tego, co było w przedwojennej Polsce, bo w ten sposób wzbudza się tylko nieufność nawet do słusznych i prawdziwych swoich informacji. Nie należy ukrywać błędów reżimu "sanacyjnego", ale podkreślić, że nie jest za nie odpowiedzialne ani społeczeństwo polskie, ani obecny Rząd Polski.

2. Przygotowywania się wewnętrznie do przyszłej pracy w Polsce. Pamiętać należy, że odzyskanie niepodległości jest tylko pierwszym etapem tej pracy, że są to tylko ramy, które trzeba wypełnić żywą treścią. Od tego, jaka to będzie treść, zależy przyszłość narodu. Musimy myśleć i czuć kategoriami przyszłości i zdawać sobie sprawę, że przeszłość zanadła się bezpowrotnie i nie ciągnęła za sobą w przenaść być może wiele naszych ukochań i tęsknot. Przewiązanie do dawnych form życia nie może nam zasła-

Zabierając głos w sprawie stosunków polsko - rosyjskich, słynny socjalista belgijski Louis Debroucker, oświadczył, że "dyplomacja sowiecka nie przywiązuje wiele uwagi do praw narodów i do demokratycznego sposobu wyrażania woli ludności".

W opinii swej opublikowanej w wydawnictwie Victora Gollancza p. t. "International Socialist Forum", Louis Debroucker pisze:

"Nie tylko z powodu stanowiska komunistów amerykańskich, każdy socjalista z trudnością rozumie przyszłą rolę Rosji w Europie. W jeszcze większym stopniu przyczynia się do tego stanowisko Kremla, w sprawie stosunków polsko - rosyjskich. Obie strony mogłyby porozumieć się, zapomniawszy o ponurym spadku rozwiązań, powziętych siłą w czasie odwiecznych najazdów. Prawdopodobnie w żadnym mieście na świecie nie widziano tylu zbrodni jednego narodu przeciw drugiemu, nie znano tak cynicznego nadużycia brutalnej siły, jak na tych sześciu latach, na których naród polski pedzi swe pełne troski życia.

"Wydaje się więc, że najpoważniejszą przepowiednią, jaką można zrobić w stosunku do czasów po pokonaniu Hitlera, będzie następująca: Jeżeli raz jeszcze na tym terenie załatwi się coś siłą, póki nie będzie trwały, a my będziemy wciągani w straszliwy wir trzeciej wojny światowej.

"Nikt jednak — kończy Louis Debroucker — kto czytał ostatnie oświadczenie rządu polskiego i sowieckiego, nie może się oprzeć wrażeniu, że dyplomacja sowiecka nie przywiązuje wiele uwagi do praw narodów i do demokratycznego wyrażania woli ludności".

niać widoku na sprawy najważniejsze dla bytu narodu.

Musimy trzymać na wodzy sentymenty, i patrzeć trzeźwo i krytycznie na nasze możliwości. Musimy pozbyć się bojaźni śmiałego myślenia społecznego, bo to jest zbrodnia na przyszłości narodu. I jeszcze jedno: są na emigracji ludzie i grupy całe, które obecne straszliwe cierpienie narodu wykorzystują dla okupowania własnych win i grzechów, które temi cierpieniami chcą się wykręcić od odpowiedzialności i podszywają się pod nie dla ratowania samych siebie i swoich "ideologii." W ten sposób do dawnych win dorzucają nową, bodajże cięższą jeszcze: wyzysku krwi polskiej.

Zapomniani Ludzie

Na kilka lat przed wojną ciężkie chmury zaciemniły horyzont świata. Najczarniejsza reakcja, jaką dzieje współczesnej historii znają, w postaci faszyzmu i hitleryzmu, przygotowywała się do skoku zbrodnego przeciwko wolności świata i niepodległości narodów. Przygotowywała się do tej zbrodni w sposób jawny i bezwzględny. Hitlerizm czuł się pewnym siebie, między innymi i dla tego, że w poszczególnych krajach, w których przecież niepodległość zagrożona była przez hitlerowskie Niemcy, znajdował swoich ideowych zwolenników.

Jednym z etapów akcji terrorystycznej wobec świata było organizowanie puczu faszystowskiego przeciwko legalnemu rządowi Republiki hiszpańskiej. To była jedna z pierwszych prób wykazania siły faszyzmu. Naród hiszpański, nieuzbrojony, pozbawiony regularnego i wiernego rządowi wojska, nie skapitulował. Rozumiał, że stawka idzie nie tylko o wolność Hiszpanii, ale o wolność świata. Ten bohaterstwo naród apelował do sumienia świata o pomoc, ale pozbawiona czujności demokracja europejska, rozbrajana przez faszystowskie elementy w poszczególnych społeczeństwach, nie zdobyła się na taki czyn, któryby próbę hitlerizmu sparaliżował.

Na pomoc Republice hiszpańskiej pośpieszyły jednak najbardziej postępowe i bojowe elementy demokratyczne. Wśród dziesiątk tysięcy ochotników, którzy pośpieszyli na pomoc Hiszpanii, znaleźli się na jednym z czołowych miejsc Polacy.

Już w pierwszych tygodniach walk, przez granicę pirenejską przedzierały się pierwsze grupy ochotników polskich. Górnik z Nord'u i Pas de Calais, metalowiec z okręgu paryskiego, młodzi i starzy ludzie, którzy rzucali swe ogniska rodzinne, spieszyli pod hasłem "Za naszą i Waszą Wolność". Za nimi podążały grupy robotników i inteligentów pracujących z Polski. Bez znajomości obcych języków, bez paszportów i niejednokrotnie bez grosza, ale o wiani myślą ratowania demokracji tam, gdzie została w brutalny sposób zaatakowana, szli do Hiszpanii nie jako najemni kondotierzy, ale jako żołnierze międzynarodowej armii, walczącej o wolność.

Oficjalna prasa polska i ówczesny rząd sanacyjny potraktował tych ideowców, jako niemal zdrajców polskiej sprawy. Jeszcze dziś znajdujemy osobników wśród na-

szej emigracji, którzy piętą się na ten sam odźwięk słów "były ochotnik Republikańskiej Armji Hiszpańskiej."

Low. Lieberman na jednym z wieców w Paryżu, w przededniu natarcia na Polskę powiedział do ochotników hiszpańskich: "W górach pirenejskich, w wąwozach Somosierry, na ziemi andaluzyjskiej, w obronie Madrytu i na Guadalaharze, wyście bronili granic Polski i tym przysłużyliście się do brzo Sprawie Polski". Istotnie tą myślą byli przepełnieni polscy ochotnicy w walce Republiki Hiszpańskiej.

Dzieje polskiej Brygady im. Dąbrowskiego były niezwykle bogate. Z małych grup, liczących po kilkunastu ochotników, powstał batalion Dąbrowskiego. Pierwszy chrzest bojowy batalion ten przeszedł pod Madrytem. Bronił on mostu francuskiego, a później pażurami wkopywał się w ziemię dzielnicy uniwersyteckiej pod Madrytem. Pod Jaramą wykrawał się, został zdziesiątkowany, ale wkrótce nowi ochotnicy zasilili szeregi tego batalionu. Było wiele bojów, w których brał udział batalion Dąbrowskiego: pod Brigue, gdzie rozbito nacierające dywizje włoskie, pod Saragossą, nie mał w tym samym miejscu, gdzie hufce polskie wojsk napoleońskich walczyły z oddziałami hiszpańskimi, dowodzonymi przez bohatera narodowego Palafoxę. — Później jeden z batalionów brygady Dąbrowskiego nosił imię Palafoxę; — na Extramadurze, brygada Dąbrowskiego posiadała w swych szeregach kompanię ukraińską imienia Szewczenki oraz kompanię żydowską.

Polskich ochotników w Hiszpanii liczono na kilka tysięcy (około 8 tysięcy). Byli tam: Polacy z Kraju i z różnych zakątków emigracji polskiej, Ukraińcy i Białorusini Ziem Polskich i Żydzi polscy. Byli ludzie o różnych przekonanach politycznych, ale wszyscy oni znaleźli wspólny język porozumienia i podporządkowali się jednemu dowództwu i jednej dyscyplinie. Łączyło ich umiłowanie Wolności.

O tej karcie historii polskiego oręża zagranicą mało ludzie wiedzą, a przecież ona wchodzi do historii, jako jeden ze wspaniałych zrywów naszego Narodu. Byli ochotnicy hiszpańscy, mieli swoich ideowych przodków i na nich się wzorując wypisali na swych sztandarach hasło, "Za Waszą i naszą Wolność".

Zawierucha wojenna rozrzuci-

POMINIĘTY EFEKT

Zawarcie paktu dwudziestoletniego między Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją wznowiło zainteresowanie angielskiej i amerykańskiej prasy — a częściowo i opinii publicznej — stosunkami polsko - sowieckimi. Głosy prasy jakkolwiek naogół dość życzliwe dla Polski, muszą budzić duże zastrzeżenia. Prasa podkreśla nieugięte stanowisko narodu polskiego, jego nieustanną walkę z niemieckim najeźdźcą i wkład w tę wojnę. Niepodległość Polski jest aksjomatem, którego nikt, — nawet "Daily Worker" kwestjonować się nie ośmiela. Ale już przy rozpatrywaniu stosunku Polski do Związku Sowieckiego, znajdujemy całą gamę pojęć i pomysłów, od nawiązania i utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich do mniej lub więcej zawołanego "leadership'u" rosyjskiego.

Przy omawianiu zagadnienia granic, prasa, z londyńskim Times'em na czele stara się — pozornie obie strony nakłaniać do ustępliwości, w rzeczywistości jednak — z zadziwiającą lekkością i podejrzaną jednomyślnością — sugeruje Polsce wyrzeczenie się, nieprecyzowanej bliżej części jej terytorium.

Naogół prasa nie zadaje sobie trudu ustalenia wymiarów rzekomo spornego terytorium (wspomnienia linii Ribbentrop - Mołotow unika się wstydliwie), ani ob szarów i zaludnienia terenów ofiarowanych Polsce jako rekompensata. Odnosi się wrażenie, że wiele dziennikarzy i polityków brytyjskich, nie zdaje sobie sprawy z rozmiarów roszczeń rosyjskich i raczej daje wyraz emocjonalnemu życzeniu zakończenia sporu między dwoma sprzymierzeńcami Wielkiej Brytanii. Jakkolwiek mamy zrozumienie dla intencji i dążeń wyrażycieli brytyjskiej opinii publicznej, nie może my przemilczeć, że to szafowanie ziemią polską i dysponowanie nią na rzecz silniejszego sojusznika krzywdzi Polskę.

Najbardziej jednak zdumiewającym i niepokojącym jest, że nie

znaleźliśmy w prasie brytyjskiej ani jednego głosu, któryby w sposób poważny i bezstronny zajął się o wolę ludności, zamieszkującej tak zwane "sporne terytorium" i od tej woli uzależnił stanowisko brytyjskiej opinii publicznej. Wydawało nam się, że wśród narodów sprzymierzonych nie ma poważniejszych różnic co do podstawowych zasad powojennego porządku, że jedną z tych zasad podstawowych jest że żadnemu Krajowi i żadnej grupie narodowej nie można narzucić zmian, których nie pragnie.

Wiemy, że opinię publiczną w Wielkiej Brytanii dochodziły słuszne i niesłuszne żale i pretensje przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce. Przyznajemy, że rządy Polski niepodległej nie umiały zastosować jednolitej i słusznej linii postępowania wobec ludności ukraińskiej. Wolno nam to stwierdzać, bo PPS. wypracowała i jeszcze w roku 1923 złożyła Sejmowi projekt autonomii dla ludności ukraińskiej w Polsce. Ale mimo żale i skargi Ukraińców polskich, nikt nie jest w stanie wykazać, by jakkolwiek poważniejsza część ludności ukraińskiej, zamieszkującej ziemię polską, kiedykolwiek wyraziła życzenie przyłączenia do Związku Sowieckiego. I dlatego brak głosu u względniającego wolę ludności, dziwi nas i niepokoi.

Niepokój nasz obejmuje nie tylko interesy Polski i interes ludności, mającej być przedmiotem przetargu, ale także podstawowe zasady demokracji w stosunkach międzynarodowych, które narażone są na najważniejsze niebezpieczeństwa, gdy się lekko ofiaruje zdobycze silniejszemu.

Poszukujemy Korespondentów.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich Rodaków w Kanadzie, którym odpowiada nasza ideologia, o nadsyłanie korespondencji do PRAWA LUDU, które chętnie będziemy zamieszczać.

Pismo nasze przeznaczone jest dla szerokich mas pracujących i może spełnić tylko wtedy swoje zadanie, jeżeli będzie ściśle związane z masami.

PRAWO LUDU chce mieć korespondentów robotniczych we wszystkich zakątkach Kanady.

Piszcie do PRAWA LUDU!

ła byłych żołnierzy hiszpańskich po całym świecie, ale wielu z nich pomimo ran i wyczerpania stanęło w szeregach Wojsk Polskich. Nie pragną oni zaszczytów, ale już czas najwyższy, aby nasze społeczeństwo na emigracji zrozumiało rolę, jaką oni w walkach o wolność demokracji odgrywali i by wreszcie zaczerpnęło z tych walk trochę nauki i doświadczenia.

PRAWO LUDU

The People's Right

Published by;

POLISH LABOR COMMITTEE

MIESIĘCZNIK — MONTHLY

Prenumerata: 60c. roczna, 30c. półroczna, pojedynczy nr. 5c.

REDAGUJE STANISŁAW ADAMSKI

Adres;

"PRAWO LUDU"

Station H Box 201

MONTREAL, QUEBEC.

Polski Ruch Postępowy

Dopiero przyszłość i historia zdolną będzie wykazać zasługi, jakie dla Polski położył w czasie obecnych zmagani polski ruch postępowy. Nie mówimy tu tylko o akcji zbrojnej, chociaż nikt nie może dziś negować, że polski chłop i robotnik włożył największą dawkę krwi w tej gigantycznej walce o wolność naszego Narodu i państwa. Będąc najliczniejszą grupą w Rzeczypospolitej, świadom swoich praw i obowiązków, walczył i w Polsce przedwojennej o prawdziwą wolność, bronił z niezwykłym poświęceniem tej wolności przed faszyzmem, atakującym z dwu stron jego Ojczyznę. I dziś stanowi on rdzeń i fundament Polskich Sił Zbrojnych, walczących w Kraju i poza jego granicami.

Ale to jest jedna strona tej walki, walki zbrojnej. Nie mniejsze usługi oddaje zorganizowany w postępowych partiach politycznych chłop i robotnik polski sprawie Niepodległości Rzeczypospolitej na froncie politycznym.

Czyż jakikolwiek inny rząd, na czele którego stałaby reakcja społeczna polska czy sanacja, miałby takie czyste ręce i jasną twarz odrzucać każdy atak wrogiej państwowości polskiej propagandy?

Gdyby na czele tego rządu nie stali przedstawiciele chłopów i robotników polskich, przedstawiciele zorganizowanego ruchu postępowego w Polsce od długich lat, niemogłaby Polska tak skutecznie zwalczać zarzuty faszyzmu, reakcjonizmu i anty - demokratyczności.

Jedynie fakt, że premierem tegoż rządu jest chłop polski, wicepremierem socjalista i zasłużony działacz robotniczy, a członkami tegoż rządu w dużej ilości przedstawiciele postępowego światopoglądu, broni Polski przed wrogą jej propagandą, starającą się przedstawić cały Naród Polski, jako naród niezdolny do zaprowadzenia u siebie prawdziwej demokracji.

Jak o betonową tarczę, o przedstawicieli tych postępowych partii w łonie rządu odbić się muszą wszelkie ataki niemieckiej i sowieckiej propagandy, pragnącej zniszczenia niepodległego państwa polskiego.

I znowu, tak, jak na froncie walki zbrojnej w pierwszym szeregu na te ataki wystawieni są przewodcy postępowych partii polskich. Czyż nie wystarczy przeczytać kilka artykułów "Prawdy" moskiewskiej lub innych piśmideł komunistycznych polskich, które z tych prawych obrońców ludu polskiego i niepodległości państwa czynią "faszystów" i "parobków pańskich", by zdać sobie sprawę że tylko rząd złożony z przedstawicieli postępowego ruchu politycznego, ma największe szanse przetrwania tej krytycznej sytuacji dla Polski na forum międzynarodowym.

Ale i to nie jest całość zadań ruchu postępowego, na który w większości składają się świadomi swej polskości robotnicy i chłop polscy, oraz pracująca inteligencja, która wiernie trwa na stanowisku coraz pełniejszego demokratyzowania życia polskiego. Największa jej rola do spełnienia obecnie polega na zdobyciu sympatii dla przyszłej demokracji Polski Ludowej, sympatii postępowego i szczerze demokratycznego społeczeństwa walczących dziś z faszyzmem. I tą rolę musi właśnie wypełnić bez reszty polski ruch postępowy, który ma jedynie możliwość dotarcia do społeczeństwa tych krajów w którym żyje.

Tą rolę wypełnia sto procentowo postępową emigracja nasza w Anglii, która wśród stronnictwa Labour Party czy też wśród innych postępowych stronnictw angielskich głosi prawdę o Polsce Ludowej, o polskim ludzie pracy i przyszłych formach naszego życia państwowego.

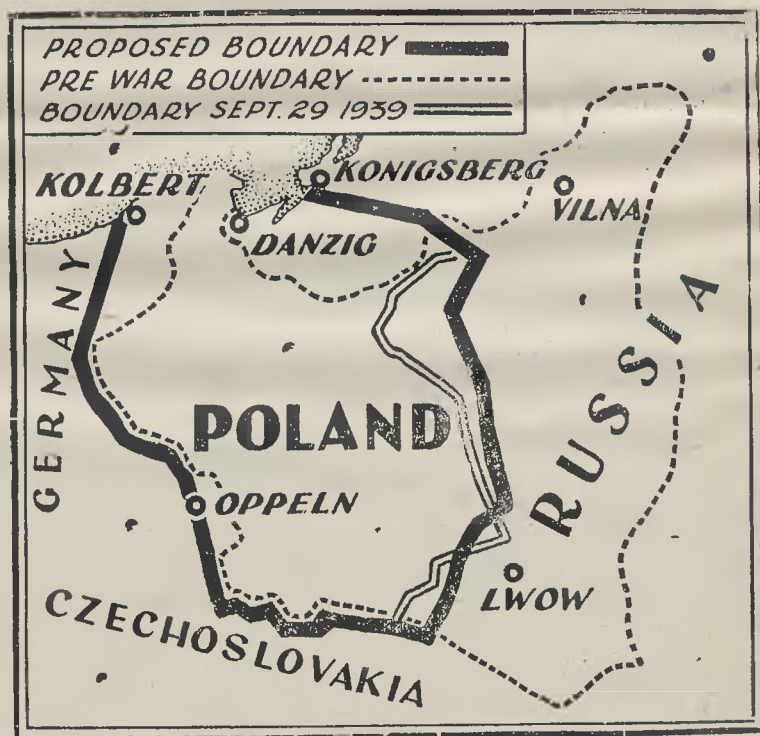
KSIĄDZ A ŻYDZI

W Polsce często księża byli pionierami antysemityzmu udzielali błogosławieństw bożownikom Oenerowców, udających się z "pielgrzymkami" do Częstochowy robiąc po drodze antysemickie burdy. Jak pięknie odbija od takiego nastawienia, stanowisko księdza patrioty Ićka ze Stanów Zjednoczonych, który tak pisze o Żydach i Polakach:

"Można teraz powiedzieć, że wśród Polaków nie ma teraz antysemityzmu i go w przyszłości nie będzie. Tak Polacy, jak i Żydzi cierpią teraz jak może nigdy przedtem nie cierpieli. Ta wspólna nędza i niedola wytwarza pewną silną sympatię. Tej przyjaźni i pomocy wobec Żydów dali na si ludzie w Polsce dużo przykładów. Mamy wspólnych wrogów. Żydzi nie powinni się też ludzi, że Sowdepia będzie ich przyjacielem, że ona tych nieszczęśliwców przyjmie, przygarnie. Są to jedynie mrzonki nierozsądnych. —

Wszak to bolszewicy mordowali do niedawna "trockistów", wszak to oni zamordowali Altera i Ehrlicha, Żydów, patriotów polskich, o których powiedział Litwinoff, że to byli pro - naziści. Pogromy Żydów urządzano za cara, będąc je urządzali, gdy im to będzie na rękę za Stalina.

Nic innego Żydom i nam nie pozostaje, jak tylko pracować ręką w rękę. Z jednej strony należy walczyć o silną Polskę, a z naszej strony musimy obstawiać, by Żydzi otrzymali swój kącik na tej wielkiej, bogatej kuli ziemskiej, ci zaś na ziemiach polskich, równe prawa ze wszystkimi. Jeśli będzie więcej takich jak George Sorkolsky, jak Gabriel Heatter i wielu innych wpływowych dziennikarzy, kiedyś z nadejściem pokoju, tak Żydzi, jak i Polacy będą mogli z dumą wskazać na piękną kartę, pisaną wspólną krwią i cierpieniem. Dałby Bóg, aby tak było."



TAKA MA BYĆ POLSKA WEDŁUG PLANÓW STALINA.

Tą rolę wejścia w życie społeczne i polityczne Kanady postępowego społeczeństwa polskiego, wzięło na siebie "Prawo Ludu", które chce wśród szeregow Kanadyjczyków w bliskiej kooperacji z partią CCF, nawiązać przyszłe więzy współpracy postępowej Kanady z Ludową Polską.

Świat idzie coraz wyraźniej szlakami socjalizmu. Nie pomogą reakcyjne, politykierskie posunięcia staremu, zgniłemu, kapitalistycznemu ustrojowi. Tylko ścisła współpraca ludu polskiego z ludami innych krajów pozwoli zapewnić Polsce pokój i należne jej miejsce w świecie.

Ożywiani tą myślą, wzywamy wszystkich polskich robotników do czynnego udziału w szeregach partii walczących o prawdziwą wolność.

Hasło "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" wypisane na zboczonych krwią sztandarach P. P. S. jest ciągle żywe i porywające.

F. G.

DR. WŁ. MALINOWSKI

Wolność Polski - i w Polsce

POLSKI RUCH ROBOTNICZY WOBEC PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH

I.

Od przeszło pięćdziesięciu lat, polski ruch robotniczy zdaje sobie w pełni sprawę z dwóch podstawowych zasad:

1. Z współzależności bezpieczeństwa wszystkich krajów, oraz,

2. Ze ścisłego związku pomiędzy polityką wewnętrzną i polityką zagraniczną każdego kraju.

Dzięki temu, stosunkowo wcześnie uświadomiono sobie, że niepodległość Polski i wolność jej obywateli jest związana z niepodległością i wolnością innych krajów świata, a przede wszystkim krajów europejskich.

Hasłem jednego z pierwszych ruchów rewolucyjnych w Polsce 1830 r. było "Za Waszą wolność i naszą"; hasło to jest potwierdzeniem tych zasad. Stało się ono hasłem wszystkich liberalnych i postępowych ruchów w Polsce. — Przez cały wiek XIX rewolucjonści polscy walczyli na całym świecie, wszędzie, gdziekolwiek toczyła się walka o wolność.

Polskie powstania narodowe lat 1794, 1830, 1846, 1848 i 1863 zostały krwawo stłumione. Polski ruch robotniczy, który powstał w epoce popowstaniowej, zdawał sobie sprawę, że przy całej gotowości do walki narodu polskiego, niepodległość Polsce przynieść może jedynie międzynarodowa rewolucja lub wojna światowa, w której rozbici i pokonani zostaną wszyscy trzej zaborcy i ciemiężcy Niemcy, Rosja i Austria.

W okresie poprzedzającym pierwszą Wojnę Światową, poczucie łączności międzynarodowej nie było tylko abstrakcyjną ideą dla polskiego ruchu robotniczego. Poczucie to, oparte było na głębokim przeświadczeniu o realnej konieczności braterskiego współżycia wszystkich narodów.

Dwadzieścia jeden lat niepodległości Polski postawiło polski ruch robotniczy wobec nowych zagadnień. W nowopowstałym państwie polskim, ruch robotniczy stanął wobec konieczności formułowania w praktyce dnia codziennego polityki zagranicznej, co wymagało rozwiązania wielu problemów i przezwyciężenia wielu trudności. Nie powstrzymało to ruchu robotniczego od zachowania swej zasadniczej linii ideowej. — Pierwszy Rząd Ludowy Rzeczypospolitej Polskiej w słynnym Manifestie Lubelskim z 7 listopada 1918 roku, zwracał się do są-

siadających z Polską Ludów tymi słowami:

"Was, bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów."

W Europie powersalskiej nie było warunków sprzyjających tego rodzaju rozwiązaniu zagadnień międzynarodowych. Idea federacji, wyznawana i przedstawiana wówczas narodom anglosaskim przez prezydenta Tomasza Masaryka, nie uzyskała dostatecznego poparcia.

Polski ruch robotniczy pozostał wierny idei zbiorowego bezpieczeństwa i dążeniom ku ufederacji, jako podstawy zorganizowania bezpieczeństwa międzynarodowego. Z początkiem 1926 roku, dwaj wybitni przywódcy polskiego ruchu robotniczego, towarysze Herman Lieberman i Mieczysław Niedziałkowski, nawoływali do sfederowania Europy. Uważali, że jest to jedyna droga utrzymania w Europie demokracji i postępu. Na zapytanie wydawcy pisma "Paneuropa" w sprawie organizacji Stanów Zjednoczonych bezpieczeństwa i dążeniom ku federacji powiedział:

"Idea ta wydaje mi się sprawą wielce żywotną, realizacja jej — koniecznością, jeśli narody Europy chcą uniknąć ruiny o rozmiarach, jakich nie znały dotychczas dzieje ludzkości".

Polski ruch robotniczy, pozbawiony wpływu na politykę państwa przez rządy reakcyjnej kliki wojskowej po roku 1926, prowadził zaciętą walkę o demokrację w Polsce. Nie zapominał jednak nigdy o walce o demokratyczną politykę zagraniczną.

W 1937 roku, ówczesny rząd polski kontynuował politykę współpracy z Niemcami (rząd ten odmówił jednak wzięcia udziału w projektowanej przez Niemców wyprawie przeciw Rosji Sowieckiej), ruch robotniczy jasno i wyraźnie określił swe stanowisko. Szeroko rozpowszechniony w całej Polsce Memoriał Ruchu Robotniczego, P. P. S., Związków Zawodowych i T. U. R.'a, do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, stwierdzał m. inn.:

"W takiej chwili polityka zagraniczna państwa nie może dłużej wiązać się z państwami przyszłego odwetu zaborczego także wobec

HISTORYCZNA MISJA POLONII

POLSKA I EUROPA SĄ DZISIAJ W NAJWIĘKSZEJ POTRZEBIE.

Obecny spor polsko - sowiecki, a raczej spor świata zachodniego z Rosją, ponownie uzmysłowił wszystkim pytanie — o co toczy się wojna. O co giną dzisiaj żołnierze amerykańscy, kanadyjscy, angielscy, polscy, o co bije się żołnierz sowiecki.

Dla Polaków odpowiedź jest jasna. Wszystkie Narody Zjednoczone nie walczą, a raczej powinny o wolność, równość i braterstwo ludów o naszą, które nic nie straciły na swojej aktualności, mimo, że zrodziły się 150 lat temu.

Polska weszła w wojnę w obronie wolności swojej i wszystkich innych narodów, zagrożonej przez Niemców, w obronie wartości, reprezentowanych przez kulturę europejską i etykę chrześcijańską. Polacy byli przekonani, że te wartości kwestjonowane są tylko przez Rzeszę Niemiecką.

Niestety stało się inaczej. Rosja Sowiecka, owoce swej walki widzi jedynie w realizacji imperialistycznych celów, rosyjskich utrwaleniu swego panowania nad innymi wolnymi narodami. Rosja sowiecka atakuje w ten sposób te same etyczne - moralne i kulturalne pozycje naszej epoki, przeciw którym w r. 1939 wystąpiły Niemcy narodowo socjalistyczne.

Przeciwstawiając się takiemu rozumieniu celów wojny, Polska broni dzisiaj nie tylko połowy swego terytorium i swego Rządu, nie tylko opiera się wyniszczeniu swych warstw kierowniczych i nie tylko broni się przed pochłonięciem i likwidacją Polski przez Związek Sowiecki.

Polska bowiem broni dzisiaj wartości o znaczeniu ogólnoludzkim, wartości, które najbardziej mocny wyraz znalazły w Kartie Atlantyckiej, sformułowanej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Opierając się obecnym żądaniom Rosji, Polska broni wolności wszystkich narodów europejskich: chroni Europę przed możliwością bałkanizacji i sowietywizacji, staje na straży najbardziej szczytnego hasła, jakim jest wolność każdego, najslabszego nawet człowieka, na straży równości i demokracji, na straży wartości, których wychowani w innej etyce i w innych warunkach Ros-

janie wogóle nie są w stanie zrozumieć.

Nasza obrona w żadnej mierze nie jest równoznaczna z wrogim stosunkiem do Rosji. Przeciwnie, niema Polaka, który nie życzyłby sobie dobrych stosunków z Rosją opartych na wzajemnym poszanowaniu, któryby nie życzył ludziom Związku Sowieckiego wolności, do broty i siły, reprezentowanej zarówno przez osiągnięcia materialne, jak i wartości moralne. Po czyniania jednak Związku Sowieckiego od momentu wybuchu obecnej wojny wskazują, że te wartości są mu obojętne, że siły swej chce użyć nie dla budowy lepszego świata, ale wyłącznie dla zaspokojenia swych ambicji imperialistycznych, dla odebrania wolności ludom i państwom, które ją dobrym prawem posiadały i na przyszłość powinny posiadać.

Obrona nasza bynajmniej nie jest beznadziejna. Może bowiem Związek Sowiecki zrozumie jeszcze, że droga imperializmu, niewoli dla swoich i innych i niesprawiedliwości w polityce międzynarodowej jest drogą błędną. Może jeszcze pod wpływem ciósów wojny z drogi tej zawrócić.

Moment ten może nadejść szybciej, jeżeli kierownicy sowieccy przekonają się, jak dalece ich dziejsze postępowanie potępia cała opinia świata, opinia życzliwie zresztą ustosunkowana do państwa sowieckiego. W formowaniu tej opinii, przeciwnej polityce siły, a nie przeciwnej Związkowi Sowieckiemu, jakby to prosovietkie koła chciały interpretować, po ważną rolę odgrywa i odegrać może na przyszłość Polonia Zagraniczna.

Sprawę należy postawić jasno i otwarcie. Polonia stoi dzisiaj przed misją o znaczeniu historycznym nie tylko dla Polski, nie tylko dla narodów Europy środkowo-wschodniej, ale dla Europy i całego świata. Broniąc bowiem granic, niezależności i suwerenności Polski, Polonia wyświadcza przy usługę całemu światu zachodniemu, jego wszystkim moralnym i materialnym wartościom, przyczynia się do ratowania wolności za równo swojej, jak i innych.

Jeśli sprawa polska przegra, zginie wolność człowieka w Europie, miliony żyć ludzkich jakie pochłania wojna, pójdą na marne.

Dlatego musimy walczyć, walczyć z przekonaniem, że wymaga tego od nas Polska, Europa i świat, że wymaga tego dobra przyszłość ludzkości.

Polski. Od tej decyzji zależy nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale przede wszystkim jej niepodległość i całość."

(Dalszy ciąg w następ. numerze)

FELIKS GROSS

Tezy Polityczne

(Dokończenie z poprz. numeru)

13. Europa zdobyć się musi na wielki wysiłek, by zająć należne miejsce w rodzinie ludzkiej. Wielki wysiłek twórczy w odbudowie swej kultury. Tym tylko zapłaci swym sprzymierzeńcom za pomoc. Jeśli Europa nadziei w niej pokładanych nie ziści, nastąpić może silniejsza jeszcze izolacja Ameryki i odwrót amerykańskich zainteresowań od Europy. Pierwszorzędnym zagadnieniem amerykańskim jest Pacyfik. Także, Południowe Stany — ubogie jeszcze nieodbudowane od czasów wojny cywilnej są jeszcze ciągle bolączką. Wyspy Karaibskie, — pełne nędzy — są świetnym terenem dla amerykańskiej dobroczynności. Dorzecze Amazonki przedstawia wspaniałe tereny dla niewyczerpanej energii amerykańskiej.

Ponowne skłócenie Europy, to prosta droga do izolacji amerykańskiej.

14. Przyjazne stosunki z Rosją, są kamieniem węgielnym systemu europejskiego. Wola owego współżycia, jest konieczna z obu stron.

Europa — łącznie z Anglią i Rosją, nie stanowią elementów przeciwnych. Przeciwnie, uzupełniają się doskonale. Przy pomocy Europy Rosja może zagospodarować ogromne przestrzenie azjatyckie — bez niej, skazana jest na borykanie się i niedomagania.

Przyjazne stosunki nie są równoznaczne z podporządkowaniem woli silniejszego i jego interesom. Koncepcja "sfery wpływów" i system podporządkowania, jest wyrazem niewygasłych jeszcze tendencji imperialistycznych, groźnych dla pokoju. Temu systemowi przeciwstawiać należy koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa opartego o powszechne i równe ograniczenie suwerenności w interesie trwałego pokoju.

15. Organizacja Europy musi pozostać w ścisłym związku z ogólną organizacją porządku międzynarodowego bezpieczeństwa zbiorowego. Europa jest bowiem tylko częścią całego problemu.

Warunkiem urzeczywistnienia trwałego porządku między narodowego jest m. in. utworzenie wspólnej organizacji (Ligi) z szeregiem instytucji

międzynarodowych. Rada Narodów Zjednoczonych winna być pierwszym krokiem w tym kierunku. Jej zadaniem być winno przygotowanie projektów organizacji międzynarodowej siły wykonawczej, u międzynarodowienie instytucji emisyjnej, międzynarodowa kontrola przemysłów kluczowych i wodnych o znaczeniu strategicznym.

Celowi naczelnemu nowej organizacji świata podporządkowane muszą być cele inne.

Granice powinny w przyszłości utracić charakter wałów celnych i wojskowych. Ich rola winna być zredukowana do roli granic administracyjnych.

16. Mechaniczny podział zagadnień politycznych na sprawy międzynarodowe i wewnętrzne — polityczne, jest błędem, którego powtarzać nie wolno. Przygotowanie wojny należało dotychczas do dziedziny spraw wewnętrznych. Dopiero wojna jest zagadnieniem międzynarodowym — tak było z Niemcami Hitlera. Z chwilą ograniczenia suwerenności, — co jest warunkiem każdego nowego systemu międzynarodowego — podział ten utraci zapewne dawne znaczenie.

17. Zagadnień międzynarodowych nie da się także oddzielić od spraw społecznych. Zagadnienia te powiązane są ze sobą nierozdzielnie. Nie da się stworzyć postępowego porządku międzynarodowego przy utrzymaniu reakcyjnych systemów społecznych i politycznych i odwrotnie.

Liga Narodów z faszystowskimi Włochami i Japonią okazała się nonsensem — demokratyczna Austria wciągnięta między faszystowskich sąsiadów nie dała możliwości utrzymania zdobyczy postępu społecznego. Jakkolwiek byśmy uważali system dyktatury jednostki, zawsze będzie systemem reakcyjnym.

Związek Państw, czyli Liga Narodów tolerująca ucisk narodowościowy wewnątrz granic państw, członków Ligi, jest instytucją niepotrzebną i kompromisową.

W okresie więc tej wielkiej rewolucji, którą przeżywamy, nie da się zbudować silnego porządku międzynarodowego, — któryby zapewnił trwałe pokój bez głębokich zmian społecznych i politycznych w imię

Kolonia Polska w Montrealu

DO RZĄDÓW KANADY, WIELKIEJ BRYTANJI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

my, Polacy, będący w większości obywatelami Kanady, stwierdzamy naszą lojalność dla naszej przyrodanej Ojczyzny — Kanady. — Dumni jesteśmy, że należymy do rodziny Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji, gdzie mamy możność korzystać z wszelkich udogodnień, praw i wolności obywatelskich, jakiej nie mają Narody w okupowanej przez wroga Europie, za wolność której synowie Zjednoczonych Narodów przelewają krew i oddają swe życie.

Wśród ucieszonych narodów jest i Naród Polski, który pierwszy chwycił za broń i do dziś dnia walczy na wszystkich frontach.

Chwila wyzwolenia Europy przez Armie Zjednoczonych Narodów, w skład których wchodzi i Armia Polska — jest bliska.

Dlatego my Polacy i Kanadyjczycy polskiego pochodzenia stawiamy pytanie:

Czy Naród Polski zostanie wyzwolony narówni z innymi narodami ujarzmionej Europy? Czy będzie korzystał z postanowień zawartych w Kartie Atlantycznej, czy też będzie cierpiał pod rządem nowej okupacji.

Naród Polski przejęty jest obawą o swój los, o los swego Państwa, za które walczy, ponosząc tak wielkie ofiary, pociągające za sobą miliony ludzi.

Naród Polski ma uzasadnioną obawę o całość swego Kraju w związku ze stanowiskiem zajętym przez jednego członka Zjednoczonych Narodów, który otwarcie wysuwa bezpodstawne i nieuzasadnione żądania zaboru połowy terytorium Polski i jedną trzecią część jej ludności.

Naród Polski zaniepokojony jest ciągłym i systematycznym oczernianiem jedynej i legalnej Rządu Polski w Londynie, który ma poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego i które

ideałów postępu i sprawiedliwości społecznej i demokracji.

18. Polska, jako Polska sama, wobec wagi zagadnień innych jest na forum międzynarodowym, zagadnieniem drugorzędym. Zagadnieniem pierwszorzędnym jest Polska jako Europa — jako część problemu europejskiego, a jest ona jego częścią istotną. Sprawa Polski ustawiona być musi w ramach zagadnienia europejskiego i ogólnego porządku międzynarodowego, a nie jako zagadnienie samo dla siebie.

mu Rząd Rosji Sowieckiej odmawia prawa przemawiania w imieniu Narodu i reprezentowania Państwa Polskiego.

Rząd Rosji Sowieckiej otwarcie dąży do zniszczenia Narodu i Państwa Polskiego. Rząd ten nieprawnie wywiózł w głąb swego kraju około 2 milionów Polaków, z których część została wymordowana, część wymarła z głodu i chłodu w obozach i więzieniach sowieckich, a pozostałych przy życiu rząd ten zmusza do uprawiania antypolskiej propagandy.

Pozbawienie Polski połowy jej terytorium i 12 milionów ludności, pozostała część Polski siłą faktu skazanoby na łaskę Rosji Sowieckiej.

Wyrażeniem zgody na czwarty rozbiór Polski, byłoby wyrazem zgody na panowanie Rosji nad Europą, byłby pierwszym etapem do podboju świata.

Postępowanie Rosji Sowieckiej jest sprzeczne z zasadami Karty Atlantycznej i hasłami, w imię których posyłamy naszych synów do walki za wolność i sprawiedliwość.

MY, POLACY,

1. Protestujemy przeciw naruszeniu jedności Zjednoczonych Narodów przez Rosję Sowiecką oraz gwałcenia haseł i ideałów demokracji.

2. Protestujemy, ażeby armie i tanki, budowane dzięki naszej fizycznej i finansowej pomocy wysyłane do Rosji Sowieckiej w celu walki z Niemcami, były używane na podbicie niewinnej ludności polskiej, będącej pierwszą ofiarą imperialistycznych zamachów Niemiec i Rosji.

Protest podpisali:

Za Komitet Ratunkowy J. Wróblewski, Polskiego Tow. Wzaj. Pomocy Gr. 2, W. Dobaj, Pol. Tow. Wzaj. Pomocy Gr. 1 J. Idziak, Z. Soc. Polskich P. Horniak, Pol. Tow. Białego Orła P. Wolczycki, Fed. Rob. i Rol. Polskich W. Maj, Polskie Tow. Jedności Narodowej w Lachine, Antoni Rak.

WEZWANIE

Wszystkich byłych członków P. P. S. w Polsce, członków klasowych Związków Zawodowych, TUR, organizacji współdzielczych i oświatowych oraz Polaków — członków Kanadyjskiej Partii Socjalistycznej C. C. F. prosimy o podanie swoich adresów.

Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem:

"PRAWO LUDU"
Station H. - Box 201
Montreal, Que.

KŁĘSKA ZWYCIĘZCÓW

Było to starym zwyczajem publicystyki polskiej. W pismach, noszących datę 1 stycznia, czytelnik znajdował jakby bilans życia politycznego, społecznego, kulturalnego swego kraju. Było tam kilka pozycji deficytowych i znacznie więcej dodatnich, pozytywnych, które miały czytającego obywatela natchnąć wiarą w słuszość bronionej sprawy.

Dla każdego, piszącego po polsku, w ostatnich dniach kończącego się nareszcie roku 1943, jest prawie niemożliwością trzymanie się tej pokrzepiającej tradycji przedwojennej. Pozycja naszych "wpływów" jest bez porównania krótsza, niż smutna, często tragiczna, kolumna "wydatków".

Najcięższy — wydaje mi się — był bilans strat biologicznych ludności polskiej. Nie ma i nie może jeszcze być obiektywnej statystyki stanu ludności rozmaitych krajów, dotkniętych klęską tej wojny. Ale żaden inny kraj nie postradał tak wielkiej części swej ludności, jak to się stało w Polsce. Bo też żaden kraj nie przebywał tak długo pod niemiecką okupacją i żaden inny od samego początku nie był tak bardzo świadomie i systematycznie niszczone przez hitlerowców i ich sprzymierzeńców, jak to miało miejsce w Polsce.

Byli tacy, którzy myśleli, że Niemcy ograniczą się do wyniszczenia tylko jednej grupy ludności. Przypuszczali, że skończy się na jakiejś serji mordów, powiedzmy, na ludności żydowskiej. Główni byli, dla uspokojenia swego sumienia, głosować za jakąś sentymentalną rezolucją (zresztą nie wszyscy i na to byli gotowi). I z westchnieniem twierdziliby, że co prawda, trochę krwawo, lecz niemniej — "rozwiązano problem". Ale niemiecka komora gazu nie skończyła swej pracy oprócz na mieszkańcach ghetto. — Przystąpiła także przed skromnym mieszkaniem inteligenckim w "aryskiej" dzielnicy. Potoczyła się potem po wyboistych drogach wiejskich.

Strasznie jest o tym pisać. Strasznie jest pisać o tej tragicznej wspólnotności losu, którą objęta została ludność Rzeczypospolitej mimo różnic, które ją naprawdę, a czasami tylko sztucznie dzieliły. My, będący od kilku lat poza

krajem, możemy tylko domyślać się, co czują i myślą ludzie tam żyjący, albo raczej walczący o prawo do życia. Istnieje tam widocznie jakaś atmosfera szczególna, gdzie trzeba wystrzegać się słownego patosu, jak to łatwo dostrzec czytając pisma nielegalnego ruchu, ale jednak pełna głębokiego ofiarnego bohaterstwa. Ta atmosfera, bardziej niż zimne wyrachowanie polityczne, uchroniła Polskę od zgnilizny Quislingowskiej, która dotknęła prawie wszystkie kraje okupowane. Ta atmosfera, tworzona przez warstwę rządzącą naprawdę opinią publiczną kraju, rodzi czyny, w których z trudnością uwierzy nawet najbardziej nam ufający cudzoziemiec.

Mówią inni, że i tak nie mieli nic do stracenia, że wiedzieli, że ich czeka niechybna śmierć, więc skazani, chwycili za broń. Ale tak może myśleć tylko ktoś, kto naprawdę nigdy nie znalazł się oko w oko ze śmiertelnym niebezpieczeństwem. Bo w rzeczywistości tylko śmierć kończy nadzieje ludzkie. Bo w walce o życie, prawa materialne, nie zawsze mają ostateczny głos. A poza tym do ostatniej chwili zapewniano robotników w Ghetcie warszawskim, że chodzi tylko o przeniesienie ich warsztatów pracy do pobliskich miejscowości, że raczej nastąpi poprawa ich warunków życia. Ale decyzja wystąpienia z bronią w ręku dojrzewała od przeszło roku w kierownictwie Ruchu Żydowskich Mas Pracujących w Polsce (nazwa nielegalnego żydowskiego ruchu socjalistycznego). Trzeba było otrzymać broń, albo raczej uzupewnić posiadaną. Trzeba było przygotować psychicznie i przygotować dokładne plany natarcia i obrony. Trzeba było wyznaczyć kierowników, dowódców tej bitwy o niechybnym wyniku. W tej decyzji, w przewidywanych przygotowaniach tej "drugiej bitwy o Warszawę" zawarty jest cały heroizm ludzi, których nazwiska, dziś jeszcze okryte głęboką tajemnicą, jutro zabłyszczą słońcem Chwały. I tak Warszawa dwa razy okryła się hańbą klęski i wroga. Raz, gdy samotna we wrześniu 1939 roku, broniona przez jej lud tylko, chroniona dymem nożowników, nie chciała poddać się bez walki. I drugi raz, od kwietnia do czerwca 1943 r. gdy, i tak samotna, zacieli swe barakady żydowskich robotników warszawskiego getta. I tak we wrześniu 1939 r. na próżno czekali pomoc. Tylko, że tym razem, nawet skrwawieni, nie mogli oczekiwać wystawników

"Między Niemcami, a Sowietami"

Tajne pismo krajowego ruchu ludowego p. t. "Przez Walkę do Zwycięstwa", pisze w artykule pod powyższym tytułem:

"Polska leży między Niemcami a Rosją. Państwa te w sierpniu, 1939 r. porozumiały się co do rozbioru Polski. Na podstawie tego porozumienia, Niemcy bez wypowiedzenia wojny napadły zniemczka na Polskę 1 września, a Rosja 17 września, 1939 r. Rosjanie w czasie okupacji dokonali formalnego wcielenia ziem zabranych do Związku Sowieckiego. Aktów tych dotychczas nie odwołali, a Polaków, pochodzących z tych ziem, nadal traktują, jako obywateli sowieckich. Obecnie, po znanych oświadczeniach rosyjskich w sprawie granic wschodnich, nikt już chyba nie ma złudzeń co do zaborczych tendencji Rosji w stosunku do Polski.

Jak na to zachowanie się swych sąsiadów reaguje Polska? W stosunku do Niemców, — wspaniale. Postawa Polski z roku 1939 stała się natchnieniem świata w walce z Niemcami. Świat stał się dłużnikiem Polski, która wzięła na siebie wytrzymanie pierwszych ciosów, wyruszających na podbój świata barbarzyńców niemieckich i osłoniła w ten sposób Francję, Anglię i Rosję, dając im czas na przygotowanie się do straszliwych zmagających z oszalałym zbrodniarzem. W obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego nastąpiło prawdziwe zjednoczenie całego Narodu, który we wszystkich odciśnięciach swej myśli politycznej, odrzucał i odrzuca nadal stanowczo i zdecydowanie możliwość jakiegokolwiek kompromisu z wrogiem.

Rosji, udało się dokonać zamachu na całość Rosji w chwili, gdy Naród z najwyższym wysiłkiem

wroga, proponujących warunki kapitulacji. I za każdym razem, nieludzki wróg odślaniał swe tchórzostwo. Raz, gdy cofnął swe czołgi przed butelczynkami z benzyną rzucanymi przez kobiety z Woli. A no raz drugi, gdy musiał z samolotów rzucać bomby na odlatujących ludzi, bojąc się zetknąć z nimi w walce wręcz.

Gdy nazwiska tych, którzy dziś są krwawym biczem ludów europejskich, wymazane zostaną z pamięci ludzkiej, jako ich moralni zwycięzcy jasnie będą ci, którzy walczyli wbrew logice, o rzecz tak nieuchwytną, a jednak tak istotną: o Honor i Godność Człowieka.

Lucjan Blit.

odpierał najazd niemiecki. Dojrzałość polityczna Narodu Polskiego ujawniła się wówczas w całej pełni. Niemcy bowiem liczyli na to, że Polska, napadnięta z tyłu przez Rosję w czasie walki z nimi, zawiesi ją i zwróci się z całą nienawiścią do swego przeciwnika. Za wiedli się całkowicie w swych rachubach. Naród nadal myślał tylko o dalszym prowadzeniu walki z Niemcami, ta jego postawa bez żadnej zmiany trwa do chwili obecnej i napewno potrwa do końca wojny. O tę postawę wspaniałą rozbijają się wszystkie zakusy propagandy niemieckiej, dążącej obecnie do pozyskania chociażby najmniejszej części opinii polskiej po stronie niemieckiej przeciw Rosji i bolszewizmowi.

Z tej postawy narodu jednak nie wypływa bynajmniej obojętność na niebezpieczeństwo, jakie grozić nam może ze strony wschodniego sąsiada.

Nie poszlibyśmy z Niemcami przeciw Rosji, ani też nie podporządkujemy swej walki z Niemcami interesom Rosji. Polska nie jest pomostem, lecz tamą, rzuconą między oba imperializmy, niemiecki i rosyjski.

Choć wściekle biją w nią fale zaborczości, tama ta wytrzymuje wszystkie uderzenia i wytrzyma, aż do całkowitego wyczerpania się tego szalu, niosącego narodom nieszczęścia i zniszczenia".

A Kiedy Będę Umierać

A kiedy będę umierać,
Skoro umierać mam,
Ty nie bądź przy tem i nie radź,
Już ja potrafię sam.

Ja chcę mieć oczy otwarte
I podniesioną skroń
Chcę umrzeć, ot tak, nawpół
żartem,

A w ręku niech będzie broń.
Niech mi przywieją wiatry,
Brzęczenie dalekich pszczoł,
Niech Wisłę zobaczę i Tatry,
Wszystko, com kochał i czuł.

Wystarczy, żeby mnie uczcić,
Czyjś krótki, serdeczny płacz,
Przyjaciele niech przyjdą narzucić,

Na trupa żołnierski płaszcz.
Niechaj złożą mnie w ziemię
czerstwą,

Tam, gdzie padnę na świecie
gdzieś,

Niech wspomną moje żołnierstwo
I niepodległą pieśń.

A potem, niech idą w pola
Ojczyście krew przelać z żył.
Taka jest moja wola.
Potom śpiewał i żył.

Wład. Broniewski.

WALKA O WOLNOŚĆ GDY SIĘ
ZACZYNA, Z OJCA KRWIĄ
SPADA W DZIEDZICTWIE NA
SYNA.

Z WIECU PROTESTACYJNEGO W MONTREAL

W związku z roszczeniami Rosji Sowieckiej do granic Polski, odbył się w niedzielę, dnia 23 stycznia r. b. w sali Towarzystwa Białego Orła, wielki wiec Polonii Montrealskiej, zwołany straniem Komitetu Ratunkowego w skład którego wchodzi wszystkie miejscowe organizacje.

Uczestnicy wiecu, któremu przewodniczył ob. J. Wróblewski, Prezes Komitetu Ratunkowego, po wysłuchaniu kilku mówców miejscowych i pozamiejscowych, uchwalili jednocześnie następującą rezolucję:

Zważywszy, że Polska pierwsza oparła się dążeniom Niemiec do zapanowania nad światem i przez swój przykład zachęciła inne narody do uratowania świata od nievoli;

Zważywszy, na cierpienie i ofiary narodu polskiego, który mimo prześladowań, eksterminacji, więzień i deportacji walczy nieprzerwanie i nie wydał ani jednego zdrajcy;

Zważywszy na wkład wojskowy polskich żołnierzy, lotników i marynarzy i krew przelaną w kampanji polskiej, norweskiej, francuskiej, angielskiej i afrykańskiej oraz włoskiej, na wszystkich morzach i w powietrzu nad Europą;

Zważywszy na hasła Karty Atlantycznej, podpisanej przez wszystkie Narody Zjednoczone i na traktaty Polski z jej aliantami, oraz na oświadczenie wielkich

przywódców narodów brytyjskiego i amerykańskiego;

1. Protestujemy przeciw wszelkim zamachom na integralność terytorialną państwa polskiego a przez to na jego suwerenność, i niepodległość;

2. Piętnujemy napaści na jedyną legalny Rząd Polski w Londynie, oparty o solidarną postawę całego kraju i wszystkich Polaków na świecie;

3. Wzywamy Zjednoczone Narody z Imperium Brytyjskim i Stanami Zjednoczonymi na czele o wytrwanie przy ideałach i zasadach w obronie których wystąpiliśmy do walki.

4. Apelujemy do Rządów Wielkiej Brytanji, Kanady i Stanów Zjednoczonych do użycia tych wielkich środków moralnych i materialnych, jakimi rozporządzają do wywarcia odpowiedniego wpływu na rząd ZSRR aby zaniechał ataków sprzecznych z ideologią Zjednoczonych Narodów w interesie ich solidarności i ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami.

5. Przyrzekamy, wierni tradycjom Kościuszki, Pułaskiego i Sikorskiego, oddać swe siły i pomoc w walce o zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, o wolność, niepodległość i integralność Polski.

6. Przesyłamy niniejszą rezolucję Premierowi MacKenzie King, Prezydentowi Rooseveltowi, Premierowi Churchillowi, Prezydentowi Raczkiewiczowi oraz Premierowi Mikołajczykowi.

Ze Stowarzyszeń

Z Działalności Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Grupa 2-ga w Montrealu

Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Grupa 2-ga, mająca swą siedzibę przy ulicy Lawrence Nr. 1109, na czele której stoi p. W. Dobaj, rozwija nader ożywną i pożyteczną działalność na polu społecznym.

Organizacja ta, grupująca w swych szeregach najbardziej postępowy element społeczeństwa polskiego w Montrealu, od miesiąca maja ub. r., to jest od daty jej powstania, rozwinęła się bardzo szybko, licząc obecnie 140 członków.

Grupa ta posiada własną salę, która dzięki swej czystości i miłemu wyglądowi stała się ośrodkiem skupienia Polaków, mieszkających w śródmieściu.

W sali tej mają również siedziby Stowarzyszenie Rzemieślników Polskich, Komitet Polskich Socjalistów, Polski Klub C. C. F. Z sali tej korzysta również Administracja "Prawa Ludu" w pracy której zupełnie bezinteresownie pomagają jej niektórzy członko-

wie Pol. Tow. Wzaj. Pomocy.

Niedawno organizacja ta urządziła pod kierownictwem p. Gilczewskiej "Jasełka Polskie", odegrane przez dzieci szkolne, dochód z których został przeznaczony na witaminy dla dzieci w Polsce. Jak się dowiadujemy, Sekcja Artystyczna Polskiej Wzaj. Pomocy Gr. 2-giej, przygotowuje pod kierownictwem p. Wieczorka dwie sztuki teatralne p. t. "Niema Meża w Domu" i "Co mi się podoba". — Sztuki te, próby których już się odbywają, wzbudzają zainteresowanie wśród tutejszej Polonii, gdyż mają być odegrane we wszystkich dzielnicach Montrealu, gdzie znajdują się skupienia Polaków.

Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Grupa 2-ga, główny nacisk pokłada na przyciąganie do swych szeregów młodzieży polskiej, będącej podstawą społeczeństwa polskiego w Kanadzie.

Nowo wybrany organizator Gr. 2-giej p. Zygmunt Maj, wziął się energicznie do pracy i robi wszystko aby młodzież ta zainteresować sprawami organizacyjnymi i przyciągnąć ją do Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, gdzie dzięki starszym, młodzież ta może się wy-

robić na przyszłych działaczy społecznych.

Wysiłki organizatora dały już dobre rezultaty, gdyż młodzież zaczyna wstępować do organizacji przychodzi często na salę i przyjmuje już nawet udział w Sekcji Teatralnej.

Życzymy z całego serca Polskiej Wzajemnej Pomocy Grupie 2-giej, owocnej pracy na polu społecznym dla dobra wychodźstwa i sprawy polskiej.

O działalności Grupy 1-szej tej organizacji, mającej swoją siedzibę na Ville Emard, na czele której stoi p. J. Idziak, napiszemy w następnym numerze "Prawa Ludu."

Nowa Organizacja Młodzieży w Montrealu

Przy Polskim Towarzystwie Wzaj. Pomocy Grupa 2-ga, powstało Koło Młodzieży, które posiada już dość licznych członków.

W dniu 17 lutego r. b. odbyło się pierwsze zebranie Koła Młodzieży na którym wybrano tymczasowy Zarząd w skład którego wchodzi następujące osoby:

Prezes A. Makuła, Wice Prezes J. Borzyk, Sekretarz Prot. Stanisław Wróblewski, sekr. fin. Alfreda Mordas, skarbnik Andrzej Nowak, Organizatorka Alfreda Mordas.

Nowoorganizowane Koło Młodzieży zaprasza wszystkie panienki i młodzieńców do wstępowania do ich szeregów.

Zarząd Koła Młodzieży

Czyn Godny Naśladowania.

Stowarzyszenie Rzemieślników Polskich w Montrealu, grupujące 80 członków, uchodźców z Polski, pracujących obecnie w przemyśle wojennym Kanady, rozumiejąc znaczenie i doniosłość prasy demokratycznej w obecnej chwili, uchwaliło na posiedzeniu w dniu 27 lutego r. b. zaprenumerować dla wszystkich członków "Prawo Ludu".

Członkowie Stowarzyszenia Rzemieślników Polskich, zobowiązali się wpłacić należność za prenumeratę do Zarządu, który przekaże ją Administracji "Prawa Ludu".

Niezależnie od tego zebrano na posiedzeniu \$13.22, które wpłacono na fundusz prasowy "Prawa Ludu".

Czy ten piękny czyn uchodźców polskich znajdzie naśladowców w innych polskich organizacjach?

Do Czytelników

Egzystencja "Prawa Ludu" jest oparta jedynie na prenumeratach i składkach na Fundusz Prasowy. Zwracamy się przeto do tych wszystkich, którym drogie są ideały Wolności, do popierania naszego pisma, prenumerując go i popierając stale nasz Fundusz Prasowy.

Robotnicy Własnymi Siłami Budują Swoje Pismo.

Na fundusz "Prawa Ludu" złożyli: Towarzysze z Nowego Yorku \$27.47 Zebrane przez A. Makułę na posiedzeniu Stowarzyszenia Rzemieślników Pol. w Montrealu 13.22 P. T. W. P. Gr. 2 w Montrealu 5.00 Zebrane przez A. G. 3.00 W. Borzyk, Montreal 2.00 J. Włodarczyk, Detroit, Mich. 1.40 J. Rodanowski, Blind River, 1.00 Dr. Wevrick, Montreal 2.00 A. Zgrych, Port Arthur, Ont. 1.00 J. Czyż, Montreal 0.50 F. Dylak, Montreal 1.00 K. Olszewski, Montreal 1.00 A. Jenkins, Montreal 1.00 M. Wesserman, Montreal 1.00 J. Topolnicki, Montreal 1.00 F. Grzybała, Montreal 0.50 J. Czarny, Montreal 1.00 Porzecznie złożono 135.24 Razem \$200.33

POLACY! — Dorzućcie swoje ogniwo do łańcucha prasowego "Prawa Ludu" i wywołujcie swoich znajomych do składania datków na fundusz prasowy.

Wolność, a Komunisci.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

było, przynajmniej nie przejeżdżaliśmy koło niego.

Widocznie, że Wilkie tak się przyzwyczaił do widoku tych obozów, że brak ich, zepsuło mu widok Sowietów.

Specjalnie podaję te cytaty, gdyż wszystkie one pisane były przez ludzi sympatyzujących z Rosją, którzy w chwalebnych słowach piszą o walce Czerwonej Armji i bohaterkiej postawie rosyjskiego narodu.

Są one dowodem tego, coś my przez wiele lat mówili, że brutalna siła dyktatury bolszewickiej zniósł wszelkie wolności obywatelskie w Rosji i że ludność prawie 200-miljonowa żyje pod knutem i groźbą więzienną.

Jak długo ten stan trwać będzie?

Czy obecna wojna i nadludzka ofiarność ludów rosyjskich nie zmieni systemu rządzenia w Rosji?

Trudno o tem w tej chwili powiedzieć, programy jednak są dość smutne.

Lecz gdy komunisci w wolnej Kanadzie czy w Ameryce mówić będą o wolności i demokracji, musimy się ich spytać "dlaczego tej wolności niema w waszych rządach? Dlaczego gnębicie swoich politycznych przeciwników tam, gdzie macie władzę?"

Deklamacje komunistów o wolności w Rosji są kłamstwem i tylko naiwni pisarze, którzy nie potrafią odróżnić teorii od praktyki, magają w tę "wolność" uwierzyć.

Świat robotniczy i socjalistyczny, który wolność uważa za fundamentalną podstawę wszelkiego porządku społecznego, nieustannie projektuje protekcje przeciw wszelkim objawom skrepowania wolności. Czynimy to wobec świata kapitalistycznego i nie zamierzamy tego ukrywać wobec fałszerzom socjalizmu — bolszewikom czy komunistom.